

## Święto Miłosierdzia Bożego

W drugą niedzielę Wielkanocy przeżywamy w Kościele Święto Miłosierdzia Bożego.

Ewangelia na początku pokazuje duchowy stan uczniów Jezusa. Święty Jan pisze, że tam, gdzie przebywali uczniowie "drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami". Uczniowie po prostu się bali – ich serca opanował strach, który ich paraliżował. Czego się oni bali? Przede wszystkim bali się, by nie spotkał ich ten sam los, co Pana Jezusa. W pamięci przechowywali żywy obraz Chrystusa ukrzyżowanego. Bali się pojmania, tortur i śmierci.

Strach jest doświadczeniem dobrze nam znany. W ostatnim czasie często słyszałem ludzi, którzy mówili, że się boją – mówiło mi to wiele osób, także z naszej parafii. Ten strach wiąże się z sytuacją, jaką przeżywamy – z pandemią koronawirusa, która rozwija się w świecie.

Do przestraszonych uczniów Jezus mówi: „Pokój wam”. Powtarza to trzy razy. To samo mówi do nas. Jeśli wierzymy w Boga nie musimy się bać tak, jak ci, którzy wiary nie mają, bo wiara usuwa lęk.

Jezus z dzisiejszej Ewangelii jest Jezusem miłosiernym. Przedstawia go obraz, który został namalowany na podstawie objawień świętej Faustyny Kowalskiej – wielkiej Apostołki miłosierdzia Bożego.

Jezus na tym obrazie wyłania się z ciemności, przełamuje bariery, których człowiek pokonać nie może. Przychodzi mimo drzwi zamkniętych, gdyż przekroczył już granicę tego świata, żyje już nowym życiem – życiem wiecznym. Dlatego przełamuje też naturalne bariery, takie jak zamknięte drzwi.

Zauważmy, że Jezus jest ubrany w białe szaty, które wskazują na jego chwalebny stan. Jezus miłosierny jest zatem Jezusem zmartwychwstałym. Jest tym samym, który umierał na krzyżu, na co wskazują ślady po męce; jest tym samym, którego złożono w grobie, a następnie zmartwychwstał.

Jezus, na obrazie Miłosierdzia Bożego, nie stoi w miejscu - nie czeka na człowieka, na to, że on do Niego przyjdzie. Inicjatywa jest po stronie Jezusa – to On szuka człowieka i do niego przychodzi – w tym miejscu i czasie, w którym on żyje i wkracza w jego wewnętrzny świat – świat radości i sukcesów, a także problemów, niepokojów i lęków. Pomyślmy: Jezus jest w drodze – do człowieka, także do mnie – On wychodzi nam naprzeciw.

Prawa dłoń Jezusa jest uniesiona w geście błogosławieństwa, a zatem On przychodzi, by nas wspierać, umacniać, podnosić na duchu, dodawać wewnętrznej siły.

Lewa dłoń Jezusa wskazuje na bok, który został przebity włócznią żołnierza. Z tego boku wychodzą promienie: blade i czerwone, które rozchodzą się na wszystkie strony, obejmują cały świat. Jest to znak, że miłosierdzie Boże obejmuje całą ziemię, dociera do wszystkich ludzi, nikogo nie pomija – nie wyklucza. Pozostaje jednak pewne "Ale". Ale człowiek musi odpowiedzieć na zaproszenie Boga - odpowiedzieć pozytywnie. Czynimy to przez ufność – wypowiadając słowa "Jezu ufam tobie", które znajdują się w dolnej części tego obrazu.

Obraz Jezusa miłosiernego ma bowiem charakter dialogiczny, stanowi zaproszenie do zaufania Bogu i czeka na naszą odpowiedź. Jediną dobrą odpowiedzią jest zaufanie. Przez ten akt obraz ożywa – spełnia swoją funkcję, wiąże człowieka z Bogiem.

Człowiek ufający Bogu zyskuje wszystko – ostatecznie życie wieczne. Człowiek nie ufający Bogu, traci wszystko; pozostaje z pustymi rękami – na całą wieczność. Jest to straszne.

Jezus miłosierny jest też sprawiedliwy. O tym trzeba dzisiaj przypominać. Nie byłoby miłosierdzia bez sprawiedliwości. Sprawiedliwość jest podstawą miłosierdzia. Miłosierdzie bez sprawiedliwości byłoby miłosierdziem fałszywym. Pamiętając o tym, że Bóg jest miłosierny, musimy pamiętać, że jest On sprawiedliwy. Dlatego Bóg wzywa nas też do opamiętania, nawrócenia. Sytuacja świata, który dzisiaj zmaga się z pandemią jest przez nas – ludzi wierzących odczytywana jako znak wzywający do zatrzymania się, przemyślenia tego wszystkiego co się dzieje i do opamiętania.

Posłuchajmy słów, jakie św. Jan Paweł II – wielki świadek i apostoł miłosierdzia - skierował do nas podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 2002 roku, dzień po konsekrowaniu bazyliki miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach:

„Przed ludzkością jawią się nowe perspektywy rozwoju, a równocześnie nowe, niespotykane dotąd zagrożenia. Człowiek nierzadko żyje tak, jakby Boga nie było, a nawet stawia samego siebie na Jego miejscu. Uzurpuje sobie prawo Stwórcy do ingerowania w tajemnicę życia ludzkiego. Usiłuje decydować o jego zaistnieniu, wyznaczać jego kształt przez manipulacje genetyczne i w końcu określać granicę śmierci. Odrzucając Boże prawa i zasady moralne, otwarcie występuje się przeciw rodzinie. Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić »wielkim nieobecny« w kulturze i społecznej świadomości narodów. »Tajemnica nieprawości« wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata. Doświadczając tej tajemnicy, człowiek przeżywa lęk przed przyszłością, przed pustką, przed cierpieniem, przed unicestwieniem”.

Te słowa realizują się na naszych oczach. Nie potrzebują dodatkowego komentarza. Warto się w nie wsłuchać i wyciągnąć z nich wnioski.

Dzisiaj często słyszymy o przestrzeganiu zasad higieny, respektowaniu wymagań sanitarnych – to wszystko jest bardzo ważne. Trzeba przestrzegać zasad służących wspólnemu bezpieczeństwu.

Ale pamiętajmy też, że dla ludzi myślących, dla ludzi wierzących w Boga obecna sytuacja jest wielkim wezwaniem do głębszego zastanowienia się nad naszym życiem i nad tym do czego wzywa nas Bóg – przez to wszystko, co się dzieje. Mamy uświadomić sobie, że nie można życia budować bez Boga. Mamy z głębi serca zwrócić do Boga – do Bożego miłosierdzia, gdyż jak mówił Pan Jezus do siostry Faustyny: „Nie zazna ludzkość spokoju, dopóki nie zwróci się do źródła miłosierdzia mojego” (Dz. 699).